



PRENUMERATA:
Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po teście 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 17 lipca 1918 roku.

Jak było do przewidzenia, po ponownych wystąpieniach prezydenta Wilsona i lorda Balfoura w sprawie warunków pokojowych, wystąpili również hr. Hertling, hr. Burian i dr. Seidler. Kanclerz Rzeszy niemieckiej raz jeszcze podkreślił gotowość Niemiec do pertraktacji pokojowych, złożył nadto pełne wagi oświadczenie w sprawie Belgji. Z zupełną jasnością stwierdził, że okupowana Belgja jest tylko zastawem przy przyszłych rokowaniach, że przeto Niemcy nie mają zamiaru zatrzymać Belgji „w jakiegokolwiek formie“, o ile rokowania doprowadzą do pomyślnego wyniku. Belgja ma być samodzielnym, nikomu nie podległym organizmem państwowym. Mimo lekceważącego tonu, z jakim w prasie koalicyjnej przyjęto oświadczenie hr. Hertlinga, nie może ulegać wątpliwości, iż wywrze ono głębszy wpływ na opinię międzynarodową, wrogą Niemcom. Jedną bowiem z najważniejszych kwestji wojny i pokoju została postawiona wyraźnie i nie-dwuznacznie, co stanowi zwrot wrażeń w dyskusjach dotychczasowych. W prasie niemieckiej zgodnie zaznaczono, iż oświadczenie hr. Hertlinga w sprawie Belgji jest dużym czynem politycznym, dokonany ze stanowczością, dotychczas pomijaną. Poza granicami Niemiec staną zarzuty, jakoby niemieccy mężowie stanu rozmyślnie zamierzali sprawę belgijską lub wypowiadali się o tej sprawie niejasno.

Dr. Seidler oświadczył wczoraj, iż państwa centralne „trzymają się w dalszym ciągu wspólnej propozycji pokojowej państw sprzymierzonych z grudnia 1916 roku“.

Obszerniej wypowiedział się w tej mierze hr. Burjan. W onegdajszym komunikacie ministra spraw zagranicznych wyrażona jest solidarność ze znanymi czterema punktami deklaracji Wilsona, dotyczącymi podstawowych zasad nowej polityki międzynarodowej oraz nowych norm współżycia państw i narodów świata.

„Co do tych ogólnych zasad podstawowych, niema, zdaje się, różnicy zdań“—głosi rzeczony komunikat. Hr. Burian pisze również o tem, jak wyobraża sobie podstawy sojuszu z Niemcami. „Nowy traktat przymierza przystosowany być winien do zmienionych warunków gospodarczych, wojskowych, oraz wszelkich innych i rozstrzygnąć sprawy, związane z odrodzeniem Polski, z uwzględnieniem życzeń ludności“.

Oświadczenie to przyjęte będzie przez opinię narodu polskiego z zadowoleniem. Oczekiwać będziemy pozytywnych kroków, które świadczyłyby o tem, że i w stosunku do Polski zaczynają być realizowane „wszystkie przykazania współczesnych pojęć politycznych“, jak się wyraził hr. Burian.

Naród polski, uginający się pod ciężarem epoki wojennej, wsłuchuje się z wytężoną uwagą w dyskusje pokojowe, prowadzone przez

mężów stanu państw wojujących. Tęsknota do pokoju jest w Polsce powszechną i aż nadto zrozumiałą uczuciem. Wszakże i Polskę ogarnia lęk na myśl, że po tylu i tak ciężkich ofiarach pokój mógłby narodowi polskiemu nie przynieść tych nowych warunków, które zabezpieczą winny swobodny rozwój życia narodowego we wszystkich tego życia dziedzinach i umożliwi zbudowanie silnego, niepodległego państwa polskiego.

W pierwszej deklaracji rządu polskiego z dnia 30 stycznia r. b. czytamy: „Naród polski pragnie, aby w najszybszym czasie położony został kres morderczej walce ludów i aby zawarty został pokój powszechny, na podstawie sprawiedliwości, wolności i zawarowania dla narodów prawa stanowienia samostannego o swych losach i swym ustroju, pokój, utrwalający pokojowe i braterskie współżycie ludów, a w szczególności przywracający Polsce należne jej miejsce wśród wolnych i niepodległych narodów świata“.

Takiego pokoju oczekuje naród polski i z tego stanowiska ocenia wznowioną dyskusję o celach wojennych, zdając sobie zarazem sprawę, jakie znaczenie posiada sprawiedliwe rozwiązanie sprawy polskiej dla pokoju istotnie trwałego.

Sprawa rolna.

I.

W sprawie rolnej ukazała się niedawno broszura p. Władysława Grabskiego p. t. „Cele i zadania polityki agrarnej w Polsce“. P. Wł. Grabski jest wybitnym znawcą naszych stosunków włościańskich i dlatego uwagi jego na temat tej ważnej sprawy są ciekawe i ważne.

Polityka agrarna musi się liczyć z dwoma czynnikami: ekonomicznym i socjalnym. *Ekonomiczne* czynniki w tej polityce wymagają, by ziemia, stanowiąca terytorjum danego państwa, wydała z siebie maksimum *plodów* rolniczych i zwierzęcych; *socjalne* czynniki nakazują dbać o to, by *ludność*, która z ziemi czerpie główne swe utrzymanie, znajdowała najlepsze możliwe warunki dla swego bytu i rozwoju. Nie w każdym państwie oba te czynniki są równomiernie uwzględniane. W jednych państwach przeważają czynniki ekonomiczne, w drugich społeczne. Np. w obecnej Rosji czynniki ekonomiczne nie grają żadnej roli, wskutek czego nastąpił zupełny upadek produkcji. Dlatego też — pisze p. W. Grabski — stosunki rolne nie mogą być podporządkowane jedynie interesom jednej klasy, ale muszą się liczyć z czynnikami ekonomicznymi, t. j. muszą zabezpieczyć najwyższą wydajność produkcji i ciągły postęp. Równomierne uwzględnianie obu czynników zaleca autor w Polsce, ponieważ wymagają tego właściwości naszego kraju i społeczeństwa.

Taka jest zasadnicza teza p. W. Grabskiego w traktowaniu zjawisk agrarnych. Na tle tej ogólnej tezy rozwija on szczegółowo swoje poglądy.

Właściwościami specjalnymi stosunków rolnych w Królestwie Polskim są: 1) bardzo wysoka gęstość zaludnienia rolniczego, 2) przewaga mniejszej własności nad większą w zakresie posiadania ziemi, 3) słaba wydajność zarówno mniejszej, jakoteż większej własności,

4) przewaga wśród własności mniejszej typu gospodarstw o rozległości średniej (względnie mało gospodarstw karłowatych i większych włościańskich), 5) istnienie znacznej liczby ludności bezrolnej, a wśród niej odrębnej warstwy służby dworskiej. — Niektóremi wyżej wymienionymi właściwościami różni się Królestwo od Galicji, która ma np. większą gęstość zaludnienia, więcej karłowatych gospodarstw, mniej stałej służby. Poznańskie ma plony wysokie, mniej gruntów w posiadaniu mniejszej własności, więcej gospodarstw o większej rozległości, małą gęstość zaludnienia rolniczego, więcej służby dworskiej. Naogół więc widzimy, że więcej podobieństw istnieje między Królestwem a Galicją.

Autor omawia w dalszym ciągu szczegółowo wyżej wymienione właściwości naszych stosunków rolnych i dochodzi do przekonania, że wymagają one szybkiej i gruntownej reformy. Obie dzielnice Polski: Królestwo i Galicja są przeludnione, a do tego mają one bardzo niską produkcję rolniczą. Produkcja rolna Królestwa nie pokrywa nawet własnego zapotrzebowania. Przed wojną importowaliśmy z Rosji na własne potrzeby sporo maki, bydła rzeźnego, masła, to znaczy, podstawowe produkty rolne. Wywoziliśmy zaś tylko trochę koni, trochę więcej drobiu i jaj. Dwóch rolników w Królestwie nie było w stanie wyprodukować żywności dla trzeciego nie-rolnika. Oto stan ekonomiczny naszego kraju.

Przeto rzeczą pierwszorzędną staje się sprawa *podniesienia produkcji* rolniczej. Sprawa ta jest bardzo skomplikowana, bo jest złączona z szeregiem reform ściśle rolnych, oświatowych i t. p., a z drugiej strony sprawa ta stoi w ścisłym związku z postępowaniem *ogólnej kultury* wśród ludności włościańskiej. P. Grabski — całkiem słusznie — krytykuje obecny stosunek inteligencji do zagadnień, związanych z podniesieniem się potrzeb kulturalnych i materialnych naszego ludu włościańskiego. „Wiele osób — powiada p. Grabski — uważa za rzecz zdrową, gdy wieśniak zaczyna mieć takie same lub podobne potrzeby co do ubrania, mieszkania, jedzenia i t. p. — jak ogół ludności miejskiej. Jest to błąd szkodliwy. Podniesienie potrzeb życiowych naszego ludu rolniczego jest rzeczą ściśle związaną z kulturą rolną naszego kraju i wogóle z postępowaniem ekonomicznym całego społeczeństwa“. Jest to pogląd całkiem słuszny.

Tylko przy wysokiej kulturze duchowej i materialnej samego wytwórcy, t. j. rolnika, możliwy jest wyższy poziom kultury zawodowej. Równocześnie na tej wysokiej kulturze rolnika i jego wyższych potrzebach zrodzą doskonały interes warstwy przemysłowej, kupieckiej i rzemieślniczej, bo wtedy rolnik będzie więcej kupował, a potrzeby swe będzie zaspokajał w kraju. A ponieważ ludność włościańska stanowi blisko $\frac{3}{4}$ ludności kraju, więc rynek zbytu będzie ogromny.

Podniesienie produkcji rolnej wtedy nastąpi, gdy kraj nasz posiadać będzie dostatecznie liczną sieć komunikacyjną, gdy rolnik będzie stał na wysokim poziomie kultury i gdy będzie odpowiedni poziom cen na produkty rolne. Wprowadzenie w grę tych trzech czynników staje się dla Polski koniecznością. Sam fakt oddzielenia Królestwa Polskiego od Rosji wpłynie dodatnio na nasze stosunki rolne, bo uchroni naszych rolników od konkurencji zboża i mięsa rosyjskiego.

Jakimi sposobami zapewnić można u nas warunki rozwoju produkcji rolnej? P. Grabski stawia tę sprawę jasno, pisząc: „By postęp rolniczy stał się właściwością mas włościańskich w okresie powojennym, konieczne jest uczy-

nić środowiskiem szerzenia kultury rolnej nie kółka rolnicze, ale *całą wieś*, t. j. gromadę wiejską, jako jednostkę prawną i gospodarczą, w ramach której zamyka się w znacznym stopniu życie masy włóściańskiej⁴.

Sprawa rolnicza musi być wprowadzona w obręb spraw naszej *administracji lokalnej*. Zadania polityki agrarnej muszą przeniknąć cały *aparatus państwowy*, a administracja wiejska winna wyraźnie służyć celom postępu rolniczego. Jednym słowem, należy całą gromadę wiejską zamienić na kółko rolnicze. „Gromady — pisze p. Grabski — winny powoływać do życia rozmaite spółki i kooperatywy, aparat administracyjny winien być równocześnie aparatem podnoszącym kulturę rolną“. Sprawy te załatwiać powinny tak gminy, jakoteż powiaty, ale nie w dawnym duchu administracyjno-policyjnym (komisarze włóściańscy!) lecz w duchu obywatelsko-samorządnym, t. j. winien to czynić aparat administracyjny i fachowy na tle uchwalać gromad wiejskich i zgromadzeń gminnych. Jest to ujęcie sprawy głębokie i obywatelskie!

D.

Polskie kolonie rolnicze w Paranie.

Parana, trzeci z południa stan Brazylii, obejmuje powierzchnię 224,762 km², czyli mniej więcej dwa razy większy obszar, niż Królestwo Kongresowe. Na północy graniczy ona ze stanem Sao Paulo, od wschodu na przestrzeni 180 km. z oceanem Atlantyckim, na południu ze stanami Santa Catharina, Rio Grande do Sul i republiką argentyńską, na zachodzie zaś z Paragwajem i zupełnie niemal niezaludnionym, obrzonym i bogatym stanem Matto Grosso, otwierającym dla przyszłej kolonizacji polskiej swe bezgraniczne wprost obszary, podzielone tylko od Parany wielką i sławną rzeką Parana.

Parana stanowi z wyjątkiem wąskiego pasa nadmorskiego, położonego nisko, płaskowyż, spadający ku zachodowi do 400 m. nad poziom morza, ku północy do 600 m., a w najwyższym punkcie, np. na kolonii „Nowa Galicja“, dochodzący 1,100 m. wzniesienia.

Cały ten płaskowyż przecina szereg rzek, wpadających do Parany. Najdłużniejsza z nich Igassu, wypływa opodal od stolicy stanu, Curityby, i płynie przez cały kraj, by pod Foz de Igassu ujeść również do Parany.

Paranę przecinają dwie linie kolejowe od portu Paranaguá przez Curitybę do Ponta Grossa i z północy na południe linia Sao Paulo—Rio Grande do Sul. Istnieje pozatem odnoga z Curityby do miasteczka Rio Negro, a budoje się kolej z Porto Uniao do Foz de Igassu.

Ogromny ten kraj, posiadający żyzną glebę, wielkie bogactwa przyrody, od nieprzebranych skarbów w drzewostanie poczynając, aż do wszelkiego rodzaju kopalni liczy zaledwie 450,000 mieszkańców, w tem około 120,000 Polaków i conajmniej 30,000 Rusinów.

Stosunek więc liczbowy przedstawia się dla Polaków korzystnie. Jeszcze korzystniej uwytknił się polski stan posiadania w Paranie, gdy się zważy, że Polacy mają w swem ręku około 60% ziemi uprawnej, że wogóle tworzą główną część ludności zarówno konsumującej, jak i produkującej, wogóle zdradzającej w porównaniu z miejscowym pół dzikim „kaboklem“, t. j. „ubylezym mieszańcem indyjsko-portugalskim, elementem bardziej kulturalny, twórczy i produktywny.

Z pośród tych 120,000 Polaków lwia część to koloniści, tworzący rolnicze skupienia polskie w Paranie, będące silną i trwałą podstawą pod przyszłą kolonję polską za morzem. Tylko nieliczna garść Polaków mieszka w stolicy stanu, Curitybie, lub po miasteczkach Ponta Grossa, ważny węzeł kolejowy, Porto Uniao da Victoria, ośrodek stanu, ku któremu posuwa się rozwój stanu, Paranaguá, port parański, lub Rio Negro, Lapa czy też Castro.

Kolonje rolnicze tworzą dwa główne ugrupowania.

Pierwsze, starsze, to wieniec kolonji, otaczający Curitybę. Tam to też za rogatkami stolicy o 6 km. od centrum zaczynają się już polskie farmy: Thomas Coelho, Abranches, Lamenha duza i Lamenha mala, Bacachery, Pillarsinha aż po Araucaryje, oto szereg nazw kolonji polskich w tej okolicy. Połać kraju za-

mieszkała przez Polaków rozszerza się tu z dniem każdym, koloniści bowiem ze starych osiedli wykupują okoliczne ziemie od Brazylijan, dając je swym dzieciom. Na tych kolonjach rozwija się też coraz bujniej życie polskie, bo zamożny kolonista nie żałuje już grosza na szkołę polską i na polską ksiązkę czy gazetę.

Druga grupa kolonji polskich idzie wzdłuż rzeki Igassu, zaczynając się koło Porto Amazonas na kolonjach Santa Barbara, Agua Branca, Cantagella, posuwając się zaś przez Sao Matheus i Rio Claro aż ku Cruz Machado za Porto Uniao da Victoria, mniejszej na całej długości, na której Igassu jest sławną.

Poza temi dwiema grupami kolonji polskich, z których jedna przedstawia główny ośrodek polskiego stanu posiadania, druga zaś wytycza główną linię rozwoju polskości w stanie, istnieje jeszcze kilka pomniejszych skupień.

Zaliczyć do nich należy miasteczko Rio Negro z największą polską kolonją Lucena, leżącą opodal a graniczącą już niemal ze stanem Santa Catharina.

Dalej kolonie polskie w okolicy Ponta Grossa, które wykazują z jednej strony tendencję rozwojową na północ ku miasteczku Castro, z drugiej strony w głąb stanu, na zachód ku Prudentopolis.

Wreszcie kolonia Nowa Galicja z okolicą, wykazując tendencję rozwojową ku południu wzdłuż kolei Sao Paulo-Rio Grande do Sul.

Oto w głównych zarysach rozłożenie żywiołu polskiego w Paranie.

Kolonje polskie, zwłaszcza starsze, są już doskonale zagospodarowane i wykazują poważne zdolności rozwojowe, znajdując pełne uznanie u władz brazylijskich. W pośród rolników naszych, którzy nieraz bez centa przybywali do Parany, są ludzie, którzy obecnie mają po kilka tysięcy morgów ziemi. Wogóle chłop nasz zaspokaja trapiący go w Ojeżyźnie głód ziemi z zaciętością iście piastowską, poszerzając granice polskiego władania szeroko.

Na kolonjach powstał handel polski. Detaliczny handel pozostaje cały niemal niepodzielnie w rękach polskich właścicieli „wend“, sklepikarzy. Coraz to powstają nowe próby opowania handlu hurtowego.

Są też już poważne zadatki przemysłu. Szereg tartaków, browarów, fabryk wody sodowej, małe warszaty żelazne i t. p., a nade wszystko całe niemal rękodzieło znajduje się na kolonjach polskich w rękach Polaków.

Wraz ze wzrostem dobrobytu roślinie też potrzeba oświaty i krzewi się życie organizacyjne na polu oświatowym i politycznym polskim.

„Tow. Szkoły Ludowej“ utrzymuje niemal na wszystkich kolonjach polskie szkółki. Przy szkółkach powstają towarzystwa, biblioteczki i czytelnie, rozwija się działalność polityczna. Z grona nauczycieli polskich w Paranie wyszedł cały szereg bojowników o wolność Polski, jak np. Kruk-Radliński, który zginął w Legionach Polskich pod Kozinkiem, tam padł też jeden z głównych pionierów polskości w Paranie, Julian Bagniewski.

Na kolonji Marechal Mallet powstała średnia szkoła polska im. Kopernika. Ma powstać gimnazjum w Curitybie.

Do sejmiku parańskiego posługuje Polak, p. Sarporski.

Oto krótko naszkicowane stosunki wśród kolonji polskich w Paranie, których warunki rozwojowe są jaknajlepsze, będąc zadatkami i fundamentem związanych duchem i interesami z Polską kolonji zamorskich.

Dziś, gdy kwestja kolonji dla wszystkich narodów świata stanowi jedno z najważniejszych zagadnień, dziś, gdy wojna światowa za jedną z głównych przyczyn ma sprawę kolonji zamorskich Niemiec, w tym momencie gdy pisma angielskie, jak i niemieckie, przepelnione są sprawami kolonji zamorskich, rozpatrywaniem z punktu widzenia ekspansji narodowej i gospodarczej, na czasie jest zapoznać się nieco z kolonjami naszymi hen, pod zwrotnikiem Raka.

Kadetyzm ukraiński.

Wobec wiadomości o pertraktacjach Milukowa i kadetów wogóle z Ukraińcami warto przytoczyć opinie ukraińskie o kadetyzmie na

Ukrainie, przysłane królewieckiej „Hartungsche Zeitung“ przez P. J. Gordiego. Wywody P. Gordiego rzucają sporo światła na plany kadetów.

Nie zaprzecza on, że Skoropadski stracił na popularności, doбираjąc sobie gabinet ze sfer kadeckich. Socjaliści wszelkich odcieni mają wobec tego łatwą rolę, gdyż przeszłość kadetów bynajmniej nie przemawia za tem, jakoby byli zwolennikami separacji Ukrainy od Rosji. A przecież Ukraina, jako państwo młode, zdana jest na to, aby jaknajostzej odgraniczyć się od Rosji. Ukraińska idea państwowa tkwi w poczuciu narodowym, a przywódcy kadetów w południowej Rosji byli przeważnie Rosjanami lub zrussyfikowanymi Ukraińcami, jak Tereszczenko. Ukraina chce być państwem chłopskim, a kadeci są adwokatami, przemysłowcami, kupcami i ludźmi nauki. Ukraińcy czują po republikańsku, a kadeci nazywają się konstytucjonalistami, czyli nieledwie monarchistami.

A przecież bywają w życiu państwowem chwile—zaznacza p. Gordi — w których podporządkować trzeba względy popularności najważniejszym interesom, a takie interesy wohodzą obecnie w grę na Ukrainie. *Utrzymanie się jako państwo wymagało* bezwarunkowo przygarnięcia burżuazyjnych żywiołów, *przygarnięcia liberalizmu burżuazyjnego* do roboty rządowej. Przecież i w łonie samych organizacji socjalistycznych mieszczą się elementy, w gruncie rzeczy burżuazyjne, jeżeli wymienić np. takiego Szulgina, członka partji socjal-rewolucyjnej. Nie uważa zatem autor, aby zwrot taki w układzie rządu ukraińskiego miał wykluczać wogóle współpracę państwową żywiołów socjalistycznych, lecz stwierdza tylko fakt, że socjalistyczna propaganda wśród chłopstwa byłego caratu musi prędzej czy później, przerodzić się w bolszewizm. Pod tym względem niema różnicy między chłopem wielkorosyjskim a ukraińskim. Skoro na czele programu rządowego ukazuje się zniesienie własności ziemskiej bez odszkodowania, znikają dla chłopca zapory, które go powstrzymywały od gwałtownego wywrócenia stosunków agrarnych, a budzą się w nim instynkty państwoburze. Ukazem Rady z 18 stycznia 1918 r. w kwestji rolnej, nim jeszcze stworzono silne podwaliny państwowe, wydana była Ukraina na łup bolszewizmu i tylko oręż niemiecki mógł ją uratować przed rozgromem bolszewickim. Każda partja, występująca pod sztandarem socjalistycznym, będzie musiała prędzej czy później pójść drogą bolszewizmu, chociażby przywódcy jej nie wiedzieli jak odżegnywali się od niego.

„Dlatego tylko *burżuazyjna partja* — wywodzi Gordi — o silnem *poczuciu państwowem* jest w możności *zbudowania silnego tworu państwowego* na zapewnionych już obecnie podstawach militarnych“. Potrzebna reforma rolna może być przeprowadzona dopiero wtedy jeżeli państwo już będzie stało silnie tak politycznie, jak gospodarczo. W powodzi programów rozwijających kwestji agrarnej właśnie program kadecki jest najodpowiedniejszy, jako idący po linii środkowej.

Z tych względów należy, według autora, odrzucić argument o niepopularności kadetów, a tych, którzy obecnie oddali się do dyspozycji rządu ukraińskiego, nie należy podejrzewać o nieuczciwość zamiarów politycznych i narodowych. „*Wszecchrosyjsko-imperjalistyczne skłonności kadetyzmu nie są znowu w tej mierze istotą liberalizmu burżuazyjnego*, jakby się było gotowym sądzić według Tereszczenkowsko-Miljukowskiej przeszłości. Petersburgscy przywódcy nie mogli już wydobyć się z orbity pojęć, zaklętych w krzyżu cerkwi Sofijskiej. Poszczególne jednostki tem łatwiej *uwalniają się od niego, jeżeli im zabłyśnie nowy ideał państwowy*. Co przed rokiem jeszcze nazwać było można separatyzmem, dziś jest obroną myśli państwowej. Silne poczucie narodowe ludu musi zapuścić korzenie także i w obywatelu, o ile go tylko jakieskolwiek węzły wiążą z krajem“.

Wymaga jednak autor od kadetyzmu ukraińskiego wyzbycia się wszelkich połowiczności oraz marzeń o współżyciu państwowem ukraińsko-rosyjskim, gdy przeciwie „nawet nauka rosyjska jest do takiego stopnia robotą tłumaczeniową, że bez trudności dałaby się zukrainizować.

Przyznaje dalej autor, że rozbięcie się partji

kadeckiej, zawierającej tylé elementów rdzenia rosyjskich, jest prawdopodobne i zrozumiałe i radzi, aby z tej sposobności skorzystało i — zmieniono nazwę stronnictwa. Koniec końcem „z tona kadetyzmu wyjdzie zdolna do życia demokratyczna partja burżuazyjna“, kończy P. Gordi.

Widzimy z tych wywodów, że kadeci spobię się poważnie do opanowania steru rządów nowego państwa. A sentymenty kadetów — ongiś rosyjskich — wobec Polaków są znane.

W półurzędowym wiedeńskim organie „Fremdenblatt“ czytamy pod datą 12-go lipca następujące słowa:

„Berliński korespondent jednego z wiedeńskich pism ogłasza we wczorajszym wieczornym wydaniu swej gazety doniesienie, z którego wynika, że rząd niemiecki nosi się z zamiarem niebawem oświadczyć w Wiedniu, iż nie może zgodzić się na austro-polskie rozwiązanie. Pismo powyższe dodaje od siebie, iż trudno przypuścić, aby takie formalne oświadczenie rządu niemieckiego nastąpiło. Faktycznie jest to jednakże bardzo ważna sprawa, co się w kołach parlamentarnych Berlina opowiada o zamiarach rządu niemieckiego w sprawie rozwiązania kwestji polskiej. W urzędowych oświadczeniach zakomunikowano punkt wyjścia naszego ministerstwa spraw zagranicznych; hr. Burjan żywi pogląd, iż pytania, odnoszące się do rozbudowy politycznego, wojskowego i gospodarczego sojuszu, stoją w ścisłym związku z rozstrzygnięciem sprawy polskiej.

Z tych wywodów możnaby wyciągnąć fałszywe wnioski, jakoby tylko może osobistym poglądem hr. Buriana była opinia, iż wszystkie pytania omawiane przy spotkaniu cesarza w niemieckiej głównej kwaterze tworzyły całość i że decyzja we wszystkich tych zagadnieniach musi nastąpić łącznie. Rozbudowa i pogłębienie sojuszu między monarchją a państwem niemieckim powinny się rozciągać zarówno na teren polityki, spraw wojskowych i gospodarczych jak i winny połączyć wszystkie z tem związane problemy. Idzie o pewną całość, z której poszczególnych części nie można wyjmować oddzielnie. Nie jest to jedynie osobisty pogląd hr. Burjana, albo jednostronny punkt wyjścia austro-węgierskiego rządu, tylko taką podstawą dla rokowań nad rozbudową i pogłębieniem austro-węgiersko-niemieckiego sojuszu ustalono przy pertraktacjach w niemieckiej głównej kwaterze 12-go maja po obustronnem porozumieniu najbardziej miarodajnych czynników monarchji i Niemiec.

Wynika to z oficjalnego komunikatu, opublikowanego w dniu 13 maja, który stwierdza, że doszło do szczegółowego rozpatrzenia wszystkich podstawowych politycznych, gospodarczych i wojskowych zagadnień, dotyczących obecnego i przyszłego stosunku obu monarchji. Wynikało z tego pełne porozumienie we wszystkich tych sprawach, jak i postanowienie rozbudowania i pogłębienia obecnego sojuszu.

A w oficjalnym komunikacie z tego samego dnia czytamy: Jest jasną rzeczą, że przy rozważaniu sprawy sojuszu musiał być omówiony cały szereg spraw politycznej, wojskowej i gospodarczej natury, ściśle z nią związanych.

Zostało przeto z obu stron ustalone, jako podstawa przyszłych układów nad pogłębieniem i rozbudową sojuszu między monarchją a Niemcami, że istnieje nierozzerwalny związek między wszystkimi sprawami, które ma się rozważać, pośród których znajduje się też kwestja polska, to też wobec tego musi się znać pogląd, iż tę ostatnią lub sprawy gospodarcze można było traktować osobno i doprowadzić

do rozstrzygnięcia, za niezgodny z umowami z dn. 12 maja“.

Z Rady Stanu.

Porządek dzienny 7 posiedzenia plenarnego Rady Stanu Królestwa Polskiego dn. 19 lipca 1918 r. o godz. 4 po poł. 1) Wniosek nagły członka R. S. A. Popławskiego i tow. w sprawie walutowej. 2) Wniosek nagły członka R. S. Wł. Studnickiego i tow. w sprawie przekazania Naczelnej Komenndzie Armji Polskiej oficerów i żołnierzy Polaków, pozostających w obozie jeńców w Niemczech i Austro-Węgrzech, pragnących wstąpić do armji polskiej. 3) Wniosek nagły członka Rady Stanu J. Targowskiego i tow. w sprawie wypłaty należności za rekwizycje. 4) Wniosek nagły członka Rady Stanu Henryka Wyrzokowskiego i tow. w sprawie zwolnienia sprawozdań z posiedzeń Rady Stanu z pod cenzury władz okupacyjnych. 5) Wniosek nagły członka Rady Stanu Bolesława Malcza i tow. w imieniu Klubu Młodopartyjnego w sprawie opieki państwowej polskiej nad byłymi wojskowymi Korpusów Polskich. 6) Wniosek członka Rady Stanu Antoniego Minkiewicza i tow. w sprawie aresztowanych za protesty przeciw traktatowi brzeskiemu. 7) Wniosek członka Rady Stanu Andrzeja Wierzbickiego i tow. w sprawie przekazania Rządowi Polskiemu całego działu robót komunikacyjnych i meljoracyjnych w kraju. 8) Wniosek członka Rady Stanu Józefa Targowskiego i tow. w imieniu Klubu monarchiczno-konstytucyjnego w sprawie zniesienia ograniczeń w stosunku do Kościoła katolickiego i obsadzenia wakujących stolic biskupich i sufragani w Królestwie Polskim. 9) Wniosek członka Rady Stanu Franciszka Wojdy w imieniu Klubu Ludowego w sprawie natychmiastowego zapobieżenia spekulacyjnemu handlowi ziemią. 10) Wniosek członka Rady Stanu Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego i tow. w sprawie ustalenia przynależności Państwowej

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Entente a rząd polski. „Journal de Geneve“ z 2 lipca zamieszcza artykuł W. Martina p. t. „Etapy zmartwychpowstania“, w którym z dość znaczną bezstronnością analizuje rozwój i widoki państwa polskiego. Bardzo znamienita jest uwaga Martina, że Polacy popełniliby szaleństwo, gdyby nie pracowali nad odbudowaniem państwa, nawet w warunkach obecnych. Ludzie, którzy się podjęli organizowania państwa polskiego w okolicznościach najtrudniejszych i najniewdzięczniejszych, zaskują na poklask nie tylko narodu polskiego, ale i całej Europy, która ma tak wielki interes w zmartwychwstaniu Polski. „Rząd polski nie może istnieć, żyć, służyć swemu narodowi bez porozumienia się z państwami centralnymi. Stąd jedna silna konkluzja: trzeba się porozumieć“.

Socjaliści francuscy wobec sprawy polskiej. Francuska partja socjalistyczna postanowiła na wniosek posła Ernesta Lafonda zgłosić interpelację do rządu w sprawie polskiej. Poseł Lafond przedłożył partji szereg faktów, które dowodzą, że rząd francuski popiera jedną z partji polskich, nie mającą nawet w Polsce większości. Nadto podał szereg faktów dotyczących armji polskiej we Francji i wskazał na niebezpieczeństwo dalszych błędów dyplomacji francuskiej w chwili, gdy Polska znajduje się w sytuacji szczególnie krytycznej.

Posłowie Varenne Lebey i Montel potwierdzili informację posła Lafonda.

Francuz o Unji polsko-litewskiej. George Bienaimé w „La Victoire“ takie pomieszcza uwagi na temat unji polsko-litewskiej:

„Jazmo polskie“, o którym z gorąca mówią niektórzy szwajcarscy litewscy, nie przeszkodziło małemu narodowi litewskiemu zachować w ciągu wieków swych zwyczajów i tradycji narodowych. Żadne państwo nie było w tak starym stopniu wynaradawiającem, jak dawna Rzeczpospolita polska.

Gdyby Litwa nie połączyła się z Polską unją, byłaby prawosławna z wyznania i rosyjską z mowy.

To, że pewni radykali litewscy uporczywie widzą wrogów jedynie we właścicielach polskich, bardziej zamożnych i wykształconych, jest zjawiskiem nie nowem. Lecz to, że dzięki krótkowzroczności swej i zawziętości politycznej kierownicy Litwy odwracają się od swego odwiecznego sprzymierzeńca, Polski, jest błędem śmiertelnym ze strony narodu litewskiego“.

O właścicieli Stolicy biskupia. Z Wilna donoszą: Na miejsce wikariusza papieskiego, księdza Michalkiewicza, który z powodów niezależnych od siebie opuścił stanowisko administratora diecezji, wymieniane są kandydatury: ks. Olszewskiego, wysuwana przez Litwinów, oraz ks. biskupa Karasia, lub biskupa żmudzkiego, Karewicza, popierana przez władze okupacyjne.

Ze Wschodniej Galicji. Do Wiednia przybyło grono ziemian ze wschodnich powiatów Galicji dla poinformowania rządu centralnego o położeniu, w jakim się znajduje ta część kraju. Położenie jest w istocie tragiczne. Ołbrzymie obszary ziemi leżą odłogiem, a przeszło 150,000 uchodźców, powróciwszy do „domu“, koczują z miejsca na miejsce bez dachu nad głową. Informatorzy podnieśli z naciskiem, że stan ten jest niesłychanie niebezpieczny nie tylko ze względów gospodarczych, ale i socjalno-politycznych. Należy mianowicie pamiętać, że to nowoczesne koźwownictwo odbywa się o międze od anarchizowanej do głębi Ukrainy. Relacje powyższe wywarły podobno w kołach wiedeńskich „silne wrażenie“. Ile takich wrażeń już było?

Koalicja nie uznaje Ukrainy. Jak donoszą z Londynu, w odpowiedzi na interpelację oświadczył Balfour, że żadne z państw koalicji nie uznało dotychczas Ukrainy. Od chwili, gdy kraj ten (region) znalazł się pod władzą niemiecką (is subsewent), nie otrzymał on od państw koalicji żadnej pomocy.

Nowe grupy „Związku Niemieckiego“. W ostatnich dwu tygodniach powstały na terenie Królestwa Polskiego następujące grupy miejscowe „Związku niemieckiego“:

W miejscowości Boguchwała, gmina Osiek, powiat Lipno—67 członków.

W Sokołowym Kącie, gmina Gradzanowo, powiat Sierpc—79 członków.

W Siemkowie, gmina Gradzanowo, powiat Sierpc—221 członków.

W Łaszewie, gmina Gradzanowo, powiat Sierpc—67 członków.

Goście macedońscy w Sofji. Z powodu przyjazdu do Sofji gości z Macedonii przyszło w stolicy Bułgarii do patryjotycznych manifestacji, które doszły do punktu kulminacyjnego podczas koncertu galowego, na którym zjawili się następcy tronu, książę Borys.

Wśród gości i gospodarzy panuje wielka radość ze zjednoczenia wszystkich Bułgarów.

Czesi robią podboje w Górnej Austrii. Jak do „Fremdenblattu“ donoszą z Linzu, stolicy Górnej Austrii, Czesi usiłują przenieść walkę narodowościową na teren tego niemieckiego kraju koronnego, zakupując ziemię i przedsiębiorstwa w pogranicznych od strony Czech miejscowościach. Akcja ta czeska datuje się już od lat. Banki czeskie popierają te czeskie dążenia bardzo silnie, tem łatwiej zaś im to przychodzi, że Niemcy właściciele gospodarstw z powodu trudności wywołanych przez wojnę sprzedają ziemię, skuszeni wysoką ceną, jaką płać Czesi. Ostatnio silnie wzburzenie wywołał fakt, że „Zimnostańska Banka“ chce nabyć przez podstarżonego kupca wielką piekarnię i młyn w Gallnenkirchen. Wśród ludności wszczęto agitację, aby do tego nie dopuścić.

Ofensywa czeska jest jednakże znamienita.

Odbudowa kraju. W Królestwie Polskim istnieje 56 spółek włościańskich dla produkcji wyrobów betonowych na potrzeby wsi, założonych przez Centralne Tow. Rolnicze. Obecnie większość tych spółek postanowiła przekształcić się w towarzystwa budowlane dla odbudowy spalonych i zniszczonych domostw. Zarządy spółek prowadzą pertraktacje z towarzystwami oszczędnościowo-pożyczkowymi o dostarczenie im kredytu na utworzenie kapitałów obrotowych, a to w celu rozpoczęcia działalności w najbliższym czasie z powodu powrotu uchodźców, dla których konieczne jest odbudowanie domów przed nastaniem pory zimowej.

Z magistratu. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu m. st. Warszawy postanowiono wystąpić do Rady Miejskiej o wyasygnowanie 31,061 mr. dla szpitala Ewangielickiego za kurację chorych, dokonać oględzin sal publicznych, celem polepszenia stanu bezpieczeństwa tych sal, aby świadectwa cehowe majstrów cieślińskich i murarskich z po za Warszawę były zatwierdzane przez cechy warszawskie. Sprawy nadania nowych nazw okręgom milicyjnym magistrat odroczył, z uwagi na przewidywaną redukcję istniejących obecnie okręgów. Nadto magistrat zatwierdził projekt regulaminu tymczasowego o przyjmowaniu chorych do zakładu dla gruźliczych w Otwocku, przekształconego z oddziału szpitala św. Jana Bożego dla chorych umysłowo. Na żywienie chorych na salach ogólnych do normy obecnej dodane będzie po 1 marce, a dla pensjonarzy w pokojach po 3 mr. dziennie. W związku z tem zostanie ogłoszone wezwanie do składania w ciągu 5 dni zgłoszeń lekarzy, pragnących kandydować na stanowisko lekarza naczelnego zakładu w Otwocku.

W czasie miesięcy letnich posiedzenia plenarne magistratu będą się odbywały tylko we wtorki.

TELEGRAMY.

Koło polskie w Wiedniu pozostaje na dawnym stanowisku.

Berlin, 16 lipca. (W. A. T.) Do „National Zeitung“ donoszą z Wiednia: Socjal-demokraci niemieccy głosowali dotąd za prowizorium budżetowem. Wobec jednak powziętej, wbrew oczekiwaniom powszechnym, uchwały, że tym razem głosować będą nie tylko przeciwko kredytom wojennym, ale i przeciwko prowizorium budżetowemu, położenie parlamentarne stało się znowu bardzo poważne, a stanowisko gabinetu trudne.

Na dzisiejszym pełnym posiedzeniu Koła

polskiego uchwalono jednogłośnie, bez dyskusji, rezolucję, że Koło Polskie nie ma żadnego powodu powzięcia nowych postanowień w sprawach politycznych. Zaznaczył jednak mimo to należy, że jutro rokowania polsko-niemieckie będą kontynuowane.

„Kreuzzeitung“ o austro-polskiem rozwiązaniu.

Berlin, 16 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi: „Kreuzzeitung“, omawiając dzisiejsze wyjaśnienia hr. Buriana w sprawie położenia politycznego, pisze, między innymi: W Austro-Węgrzech trzymają się ciągle jeszcze widocznie t. zw. austro-polskiego rozwiązania, które dla nas jest nie do przyjęcia i co do którego musimy żywić obawy, że wywołałoby ono raczej i dość szkodliwy efekt przeciwny, aniżeli pogłębienie przyzmiernia. I życzy tylko wypada, ażeby się hr. Hertlingowi przy zapowiedzianej jego wizycie w Wiedniu udało obudzić i tam obawy te i przez to samo utworzyć drogę do porozumienia w sprawie, której zadawalające obie strony rozstrzygnięcie musi faktycznie poprzedzić wszystkie dalsze umowy.

Otwarcie parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 16 lipca (W.A.T.). Biuro Wolffa donosi: Po czteromiesięcznej przerwie parlament wznowił prace swoje. Większością $\frac{2}{3}$ głosów uchwalono przystąpić niezwłocznie do pierwszego czytania projektu budżetowego w związku z dyskusją nad rozmaitemi wypadkami polityki wewnętrznej i zagranicznej oraz nad sprawami żywnościowymi. Prezes ministrów dr. Seidler, powitany przez Czechów hałaśliwymi wykrzyknikami, przez Niemców zaś ożywionymi oklaskami, wspominał o (dziś ogłoszonych) wyjaśnieniach ministra spraw zagranicznych w sprawie położenia zagranicznego, przyczem oświadczył, że sukcesy armii sprzymierzonych są gwarancją, iż przeciwnicy celów swych zbrojnie nie urzeczywistnią. Mimo niezłomną energję, z jaką kontynuować chcemy zwycięsko prowadzoną wojnę, będziemy i na przyszłość uważnie traktować wszystkie możliwości, prowadzące do pokoju. Trzymamy się w dalszym ciągu wspólnej propozycji pokojowej państw sprzymierzonych z grudnia 1916 r. W zjednoczeniu z naszymi wiernymi sprzymierzeńcami potrafimy wymusić koniec wojny światowej.

Prezes ministrów omawiał następnie dokładnie stosunki żywnościowe. Apropozycja do końca lipca możliwa będzie w granicach obecnych. W drugim tygodniu sierpnia raczej chlebowe wydawane będą w normalnej wysokości. Błędy systemu aprowizacyjnego muszą być poprawione. Przy omawianiu wewnętrznej polityki prezes ministrów wspominał o pierwotnym programie swoim, który zmierza do politycznego zawieszenia broni. Rząd, o ile nie chciał zastrzyżać na zarzut bierności politycznej, przystąpił musiał do przeprowadzenia programu autonomii narodowej. W ten sposób powstały rokowania w sprawie podziału na okręgi w Czechach. Jeżeli jest jaki kurs polityczny w Austrii, to może nim być tylko taki, który stoi na straży słuszych interesów narodu. W Austrii nie można rządzić ani przeciwko Niemcom, ani bez Niemców. Zasada ta obowiązuje każdy rząd.

Konferencja prezesów parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 16 lipca (W.A.T.). C. i k. biuro teleg. donosi: Na wczorajszej konferencji prezesów frakcji parlamentarnych, odbytej w obecności prezesa ministrów, prezes parlamentu Gross zakomunikował, że rząd wniósł do parlamentu traktaty pokojowe z Rosją, Finlandją i Rumunją. Na zapytanie w sprawie narady u prezesa ministrów, zwołanej nagle w sobotę wieczór, prezes ministrów oświadczył, że nie stało się nic ważnego, i że zaprosił on jedynie do siebie prezydja obu izb i przywódców partji. Prezes ministrów oświadczył uroczyście, że wszelkie pogłoski o treści tych narad najzupełniej wysane są z pała. Chodziło tylko o to, aby przed rozpoczęciem sesji parlamentu porozumieć się co do pewnych spraw wspólnych, szczególnie ze względu na sytuację zewnętrzną. Wobec tego przedsięwzięto próbę

wyjaśnienia do pewnego stopnia sytuacji, nie uzależniają od tego ani losów izby, ani rządu. W istocie zaś okazało się, że obawy tego rodzaju są nieuzasadnione.

Wymiana myśli z Niemcami jest zbyteczną.

Rotterdam, 17 lipca. (W. A. T.). Według doniesień „Timesa“ z Nowego Jorku, prasa amerykańska uważa wszelką wymianę myśli z Niemcami za zupełnie zbyteczną.

Clemenceau—hr. Hertling.

Berlin, 16 lipca. (W. A. T.). „Lokal Anzeiger“ donosi z nad granicy szwajcarskiej: Według doniesienia „Matina“, Clemenceau po powrocie z frontu oświadczył wobec deputowanych, że ma więcej zaufania do przyrzeczeń generała Focha, aniżeli kanclerza niemieckiego. Widzi on, że nawet w najnowszych oświadczeniach kanclerza nie widać najmniejszej możliwości nawiązania rokowań pokojowych.

Prasa angielska o mowie hr. Hertlinga.

Berlin, 17 lipca. (W. A. T.). „Lokal Anzeiger“ donosi z Londynu: „Daily Telegraph“ pisze: Mowy w rodzaju ostatniej Hertlinga są dla nas zupełnie bezwartościowe, zawierają bowiem tyle zastrzeżeń, że je można dowoli interpretować. „Morning Post“ mówi: Pokój przyjąć może nie w drodze porozumienia. Musi być podyktowany. Dziennik dodaje: Ludy Anglii domagałyby się od każdego rządu, ażeby nałożył kontrybucję na wroga i odmówił zwrócenia kolonii niemieckich.

Belgia musi sama o sobie stanąć.

Berlin, 17 lipca. (W. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Paryża: „Temps“ pisze o mowie kanclerza, że Belgja nie zgodzi się nigdy na jakiegokolwiek warunki natury gospodarczej, militarnej, albo politycznej, ani też na jakiegokolwiek ograniczenie niezależności swojej. Belgja musi sama, wolna od wszelkich wpływów, w pełni suwerenności swojej, o sobie stanąć. Belgja w porozumieniu ze sprzymierzeńcami swymi pertraktować będzie z Niemcami tylko w sprawie odszkodowania i gwarancji, których dla osłony przed nowym napadem ma prawo żądać. Kanclerz uważa jednak Belgję ciągle jeszcze jako przedmiot wymiany.

Ratyfikacja pokoju bułgarsko-ukraińskiego.

Wiedeń, 16 lipca. (W. A. T.). Według informacji dzienników, w dniu wczorajszym nastąpiła wymiana not ratyfikacyjnych pomiędzy Bułgarią a Ukrainą w sprawie traktatu brzeskiego. Protokół podpisany został przez posła ukraińskiego w Wiedniu, Lipińskiego, oraz pełnomocnika bułgarskiego, Dżeborowa.

Syberja państwem buforowym.

Berlin, 16/7(W.A.T.). „Voss. Ztg.“ donosi: Lipcowy zeszyt „Taikmena“, nowego miesięcznika japońskiego, zbliżonego do hr. Okumy, zawiera, jak donoszą dzienniki angielskie, artykuł d-ra Takatski, nawołujący do niezwłocznej interwencji w Rosji. Autor wywodzi, między innymi: Nasi mężowie stanu zwracają z wypowiedzeniem sądu swego w sprawie ostatecznego ukształtowania się kwestji syberyjskiej. Ja z mojej strony proponuję utworzenie z Syberji państwa buforowego, a to w celu położenia tamy ekspansji niemieckiej na wschód. Państwo to musiałyby być zupełnie niezależne, i ażeby niezależność tę uzyskało, musi mu Japonja pomóc z pomocą militarną.

O zwołanie konstytuanty.

Sztokholm, 17 lipca. (W. A. T.). Donoszą tu z Moskwy: Trocki i Lenin zwracają się do ludności codziennie z coraz to nowymi dekretnami i odezwaniami, nawołującami do popierania rządu sowieckiego w przededniu katastrofy. Ruch ant bolszewicki rozszerza się na całą Rosję. Ludność domaga się zwołania konstytuanty.

W Petersburgu i we wszystkich gubernjach północnych i środkowo-rosyjskich niema od kilku dni wcale chleba. Głód, to największy wróg bolszewizmu.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 17 lipca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk ks. Rupprechta.

Działalność bojowa ożywiła się dopiero w godzinach wieczornych. Podczas potyczek wiadomowych na południo-zachód od Ypre wzięliśmy jeńców. Wróg kontynuował bez powodzenia ataki swoje na południo-wschód od Hebuterne.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Walki lokalne u podstawy Savieres oraz na zachód od Chateau-Thierry. Na południo-zachód od Courtemont wysunęliśmy nasze linje aż do odcinka Surmelin.

Wróg prowadził przeciwko naszemu frontowi na południowym brzegu Marny gwałtowne kontrataki za pomocą znacznych sił. Ataki jego załamały się przy niesłychanie ciężkich stratach, częściowo po zacieklej walce, przed naszymi linjami. Na północnym brzegu Marny rozszerzone zostały sukcesy pierwszego dnia ofenzywy. Po odparciu kontrataku francuskiego natarliśmy na wroga aż do wyżyny na północ od Venteuil i walcząc dotarliśmy przez las Rodsmat i przez las królewski. Po obu brzegach rzeki Ardre odrzuciliśmy wroga ku remskiemu terenowi górskiemu pomiędzy Nanteuil i na północ od Pourey.

Na wschód od Reims sytuacja niezmieniona. Trzymaliśmy linje nieprzyjacielską pod silnym ogniem i poprawialiśmy nasze stanowiska przy drodze rzymskiej i przy Suip. Na północno-zachód od Massiges zdobyliśmy kilka ufortyfikowanych wyżyn. Liczba jeńców dosięgła 18.000.

Wczoraj znowu straciliśmy 36 samolotów nieprzyjacielskich i 2 balony na uwieży. Podporucznik Menckhoff osiągnął 37 i 38 zwycięstwo, podporucznik Löwenhardt—37, porucznik Loerzer—26, podporucznik Bolle — 22, a wice-feldfelb Tohm—21.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Misjonarz”.
Teatr Letni. Dziś i jutro „Dudek”.
Teatr Nowości. Dziś „Krysia Leśniczanka”, jutro „Manewry jesienne”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 17.VII 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	163,00	—
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 $\frac{1}{2}$ %	169,00	170,25
„ 40/100	—	—
Listy miejskie 5%	160,25	160,00
„ 4 $\frac{1}{2}$ %	—	—
„ m. Łódzi 5%	—	—
„ 4 $\frac{1}{2}$ % VI S.	—	—
Waluta: Ruble (500)	115,50	115,00
„ (100)	123,00	—
Korony	—	—

Marjannie Szymborskiej z Podolszc skradziono

2 kwity lokacyjne Banku Przemysłowego Warszawskiego, oddział w Płocku, z dnia 5 maja 1916 r. za Nr. 388/4087, płatny 6/5 1917 r. Rb. 1000 i z dn. 27 czer. 1917 r. za Nr. 407/4106, płatny 28/6 1918 r. Rb. 1000. **Gotówka Rb. 1800. 3 weksle in blanco:** I Rb. 200, II Rb. 360 z wystawy Antoniego i Adeli Gumułów z Gulczewa, III Rb. 200 z wystawy Walentego Latarskiego z Borzewa.

Skradziono

w dniu 11 czerwca r. b. w Warszawie funkcjonariuszowi Towarzystwa Cukrowni „Garbów“ 2 weksle in blanco: 1) wystawiony przez Jana Zamojskiego z Gołębia na rb. 700 — 2) wystawiony przez Michała Kowalskiego ze Snopkwa, na rb. 1000. Zaznacza się, że weksle te wystawione zostały dla Towarzystwa Cukrowni „Garbów“ i suma ich została już częściowo zapłaconą, wobec tego żadnej wartości dla osób trzecich nie przedstawiają. 92

Paszport **Jana Wilczyńskiego**, zamieszkałego w gminie Jeziorna, zaginął w dniu 15 lipca r. b.